

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 28 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 146

Sensacyjny mecz futbolowy Austria -- Egipt.



Zwiny dziecięce na ulicach Paryża organizowane przez gminę miejską.

Upały w Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Moskwa, 27 czerwca.

Z Charkowa donoszą o niebywałych upałach w guberniach poltawskiej, charkowskiej i donieckiej. Temperatura dobiega tam 36 stopni celsjusza. Duża ilość ludzi otrzymała porażenia słoneczne.

Demokratyczny kongres obrony pokoju wszechświatowego w Londynie.

Londyn, 27 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Od dnia 16 do 20 sierpnia odbędzie się tutaj 4-ty demokratyczny kongres obrony pokoju. Już obecnie z powodu powyższego kongresu wydana została odez

wa, która zawiera program walki demokracji świata o utrzymanie pokoju. Podczas tego kongresu odbędzie się w Londynie wielkie demonstracje kobiet oraz młodzieży za pokojem.

Likwidacja firm zagranicznych

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 27 czerwca.

„Times” podaje ponownie spis firm zagranicznych, którym rząd sowieński polecił zlikwidować swe interesy w Rosji sowieckiej. Kaukaskie towarzystwo wymiany towarów, szwedzkie towarzystwo „Baltik”, akc. tow. „Filma”, Syndicato Orientale di Comercio.

Fala sensacyjnych plotek poprzedza Konferencję Małej Ententy.

Plus ça change, plus c'est la même chose; każda konferencja małej ententy poprzedza przez cały szereg tygodni najróżnorodniejsze pogłoski i najdziwniejsze plotki polityczne. Dotychczas w takich czasach przedkonferencyjnych plotka polityczna okrażała najchętniej kwestję przystąpienia Polski do małej ententy.

Wszak przypominamy sobie, że nawet przed ostatnim zjazdem kierujących polityków małej ententy, tj. w styczniu roku bieżącego, przed konferencją belgradzką, w przedwstępnych komentarzach prasowych żywo omawiano tę kwestję, nie troszcząc się o ważne w takich razach pytania: cui prodest? Teraz nagle pojawiła się kombinacja, ile możliwości jest szczerze bardziej nienaturalna i nieprawdopodobna, która, jak się zdaje, podobnie jak swego czasu kombinacja dotycząca Polski, czeskim źródłem zawdzięcza swe powstanie. Tym razem obiegują mianowicie pogłoski, jakoby kwestja przyłączenia się Węgier do małej ententy miała się stać niebawem aktualną. Zrealizowanie takiego planu oznaczałoby oczywiście zupełne przesunięcie dotychczasowych pod staw tego zrzeszenia państw sukcesyjnych i całkiem nową konstelację polityczną w środkowej Europie.

Trudno pomyśleć, by koncepcja taka mogła liczyć na poparcie miarodajnych kół węgierskich. Węgry po ciężkich trudach i męczących weszły nareszcie w okres sanacji finansowej i gospodarczej i już ze względu na swój stosunek do wielkich mocarstw zachodnich będą się prawdopodobnie wystrzegać wszelkich eksperymentów politycznych, któreby u któregośkolwiek mocarstwa zachodniego mogły wywołać niezbyt korzystne wrażenie.

Źródłem tych pogłosek nie jest przeto z pewnością Budapeszt; już choćby ze względu na wspomniany powyżej kąt widzenia streszczający się w słowach: cui prodest?

Natomiast warto zwrócić uwagę na fakt, że prawie równocześnie z temi pogłoskami o rzekomych zamiarach węgierskich nawiązania bliższych stosunków z małą ententą, pojawiła się wiadomość, że znaczna część węgierskiej pożyczki sanacyjnej ma zostać ulokowaną w Czechach.

Był czas, kiedy w Pradze usiłowano wciągnąć Polskę w zakres polityki małej ententy, aby w ten sposób wzmocnić w Warszawie wpływ Pragi — teraz nastął czas umizgów pod adresem sąsiada węgierskiego, może nie tyle ze względu na znaczenie polityczne tego sąsiada, ile raczej w zamiarze zaszachowania pewnych członków małej ententy, których polityka może się stać ewentualnie niewygodną dla p. Benesa.

Czyli mówiąc wyraźnie: idzie o to, aby dać Rumunii do poznania, że mała ententa przy obronie swego stanu posiada nia wobec Węgier nie jest skazaną na jej pomoc, i że wobec tego nie myśli się zbyt angażować w kwestji besarabskiej.

Ten stan rzeczy w połączeniu z wiadomościami o bezustannem zbrojeniu się Rosji, tłumaczy bardzo wymownie pogłoski o ewentualnym odroczeniu projektowanej konferencji małej ententy aż do jesieni. Od czasu ostatniego zjazdu nagromadziło się wprawdzie dość materiału, któryby wymagał jaknajrychlejszego przedyskutowania i wykreślenia wspólnych wytycznych, ale właśnie najważniejsza i najaktualniejsza sprawa, tj. kwestja besarabska, tak jest drażliwa, że trudno się spodziewać, aby mogło przyjść do istotnego porozumienia. Rząd jugostowiański

Automobil króla hiszpańskiego jest gotów do drogi

by wywieźć go z kraju.

Paryski korespondent gdańskich „Danziger Neuste Nachrichten” komuni kuje sensacyjne informacje odnośnie do sytuacji wewnętrznej w Hiszpanji. Informacje te pomieszczone są w numerze dziennika z dnia 25 bm.

W Paryżu, jak już uprzednio było wiadomo, przebywają od pewnego czasu trzej najwybitniejsi przedstawiciele hiszpańskiej demokratyczno liberalnej opozycji: dwaj byli premierzy Sanchez Guerra i d'Alhuomas, oraz przywódca republikanów Lerreux. — Wszyscy trzej, ożywieni duchem głębokiego patriotyzmu, schronili się na francuską ziemię przed panującym w ich ojczyźnie reakcyjno-faszystowskim terorem, które go głośną na cały świat ofiarą stał się już najwybitniejszy pisarz współczesnej Hiszpanji Miguel de Unamuno. Trzej pa trjoci rozwijali z Paryża energiczną działalność która dotychczas osłonięta była głęboką tajemnicą.

Obecnie Lerreux uznał że nadszedł moment odpowiedni po temu, aby ujawnić zasadnicze rzeczy dotyczące doniosłych wypadków, jakie przygotowują się w Hiszpanji. Paryski korespondent gdańskiego dziennika cytuje dosłownie tekst deklaracji, jakich w tej sprawie udzielił Lerreux kilku przedstawicielom zagranicznej prasy. Lerreux oświadczył u wstępu, że w Hiszpanji, gdzie demokratyczny odłam opinii jest wybitnie frankofilski, rezultat francuskich wyborów wywołał ogromne wrażenie i przyspieszył moment ostatecznej decyzji.

Opozycja demokratyczno-lewicowa, która w Hiszpanji tworzy blok bezwzględnie solidarny, cofała się dotychczas przed zastosowaniem radykalnych środków z uwagi na akcję monarchy, który pragnął uniknąć konstytucyjnego przewrotu, wpływał na faszystowski rząd gen. Primo de Riverę w sensie umiarkowania i powrotu do normalnego

demokratyczno-parlamentarnego stanu rzeczy. Wysiłki te jednak w zupełności zawiodły i król, który jak oświadcza Lerreux, jest gorącym patriotą, lecz słabym i niezdecydowanym człowiekiem, skapitulował wobec reakcyjnego teroru. W dalszym ciągu Lerreux mówił: „Sądzę, że król powodowany uczuciem patriotyzmu zdecydował się na dobrowolną abdykację.

Gdyby postąpił inaczej, zmusiłby kraj do wykonania odpowiedniego wysiłku w celu przywrócenia normalnej sytuacji. Hiszpanja posiada dzisiaj więcej republikanów niż kiedykolwiek. — W armji duch republikański dominuje. Zapewniam panów, że armja uczyniła już wybór pomiędzy królem i ojczyzną.

Mam na to dowody. Gdy w Maroku przemawiałem na wiecach, domagając się abdykacji króla, żołnierze i oficerowie czynili mi entuzjastyczne owacje. Automobil, w którym król opuścił Hiszpanję stoi już gotowy do drogi.

Mam bezwzględna pewność, że motor tego automobilu będzie już niebawem puszczony w ruch”.

Na zapytanie gdańskiego dziennikarza, kiedy moment dokonania przewrotu może nastąpić Lerreux odpowiedział, że jest to tajemnica stanu opozycyjno-patriotycznej akcji. Gdański korespondent dodaje, że Lerreux jest świetnym znawcą politycznych koniunktur iberijskiego półwyspu i że swojego czasu przewidział dokładnie czas i przebieg rewolucji portugalskiej. Pomimo to jednak w niezwykłe charakterystycznym ustępie swej sensacyjnej korespondencji, nie miecki dziennikarz, który jako współpracownik prusofilskiego dziennika w Gdańsku nie ukrywa swych sympatii do międzynarodowej reakcji, ostrzega przed przywiązaniem zbyt wielkiej wagi do deklaracji wybitnego hiszpańskiego patrioty.

Zmiana prezydenta ministrów we Francji wprowadziła siny dymek do gabinetu prezydenckiego.

Poincaré nie jest palaczem i w jego pokoju do pracy na Quai d'Orsay przez cały czas sprawowania przezeń obowiązków, nie palono tytoniu. Obecnie wytworne to mieszkanie, wyposażone w piękne meble stylowe i wspaniałe gobeliny z czasów monarchistycznych Francji, za jął p. Herriot, który nie tylko pali, ale — proszę sobie wyobrazić, — pali fajkę. Służba w prezydjum ministrów nie mo-

że przyjść do siebie ze zdumienia: p. premier pali fajkę. Inni premierzy, obejmując urządowanie, wydawali polecenie „O tej i o tej godzinie nie chcę, by mi przeszkadzano”, — albo „Proszę mnie natychmiast uprzedzić, skoro w poczekalni znajdą się niepożądani goście”. Pan Herriot powiedział tylko: „Proszę pamiętać o tem, że bym miał zawsze świeżą fajkę”.

ODŁOŻENIE WYPRAWY AMUNDSENA.

Rzym, 27 czerwca.

Przygotowana od szeregu miesięcy wyprawa lotnika Amundsen do bieguna północnego została niespodziewanie odłożona. Pomiędzy uczestnikami wyprawy doszło do ostrej wymiany zdań na tle finansowym. Chodziło w tej sprawie głównie o prawo publikowania i sprzedaży zdjęć fotograficznych, które miały być dokonywane podczas wyprawy.

Włoski uczestnik wyprawy, pilot wojskowy Locapelli, chce mimo wszystko odbyć wyprawę, lecz nie otrzymał on dotychczas niezbędnej zapomogi rządowej.

P. KNOLL W KONSTANTYNOPOLU.

Angora, 27 czerwca.

Dnia 25 b. m. prezydent republiki tureckiej przyjął na oficjalnej audjencji posła polskiego przy rządzie tureckim Knolla, który wręczył mu swoje listy uwierzytelniające.

bynajmniej nie ma zamiaru eksponować się dla Rumunii, bo nie chce wejść w konflikt z Rosją. Wobec tego odroczenie konferencji byłoby mu na rękę, bo dyskusja nad kwestją besarabską mogłaby się stać nieprzyjemną, a co gorsza mogłaby nawet podminować podstawy małej ententy.

Istnieje przypuszczenie, że politycy czescy właśnie ze względu na trudności, jakie kwestja besarabska może wywołać w łonie małej ententy, wysuwają projekt przyłączenia Węgier do tej grupy państw.

Idzie im tylko o straszenie na Rumunię którą w ten sposób chce się przestrzec przed żądaniem skutecznego poparcia

PRACA ROBOTNICZA W ODESIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Odesa, 27 czerwca.

Według źródeł sowieckich, liczba bezrobotnych w samym mieście Odesie wynosi obecnie 64,500.

Instruktor centralnego komitetu metalistów sowieckich zdawał na posiedzeniu komitetu w Charkowie sprawozdanie ze stanu ochrony pracy w fabrykach trustu „Jugostal”. Ochronie tej udziela się bardzo mało uwagi. Dwie trzecie robotników pracuje średnio 10 godzin dziennie, zamiast ustawowych 8-ju. Zapłata za pracę uiszczana jest zawsze z wielkiem opóźnieniem.

FINLANDJA LIKWIDUJE KOMUNIZM

Ryga, 27 czerwca.

W Finlandji odbył się proces największy z dotychczas prowadzonych przed sądem fińskim. Zlikwidowano partję komunistyczną. Wszyscy członkowie zostali skazani od pół roku do 3 i 5 lat więzienia.

przez małą ententę wobec Rosji. A rzecz jasna, że bez pewnych żądań rumuńskich na najbliższej konferencji małej ententy nie będzie się mogło obejść, bo przecież sojuszków nie zawiera się dla pięknych oczu sojuszników, lecz właśnie dla zabezpieczenia sobie pomocy w razie potrzeby. Na wszelki wypadek najbliższa konferencja małej ententy będzie równocześnie próbą jej spoiwości i wytrwałości. Wie o tem bardzo dobrze p. Benesz i wiedzą o tem kierujące koła belgradzkie. Więc nie dziw, że i tym razem nie brak rozmaitych przygrywek, tym razem ciekawszych, niż kiedykolwiek.

Powrót Francji do konstytucjonalizmu.

Upadek Milleranda otwiera nowe horyzonty polityki francuskiej.

Prezydent republiki francuskiej odgrywał dawniej z większą lub mniejszą gracją rolę konstytucyjnego monarchy. Poincaré swoją naturą nie był przykrojony do takiego stanowiska. Był on mężem wyjątkowej energii i czuł się nieszczerliwym w swojej klatce prezydenckiej. Jego spokojne krążenie wewnątrz klatki nerwowe rzuciło się z jednej poręcz na drugą, lub też gromy ciskane na mini strów, by wszystkim pokazać swoje „ja” wywoływały śmiech wśród podwładnych zamiast wzbudzić szacunek.

Wszystko to jednak rozgrywało się wewnątrz klatki. Poincaré nigdy nie próbował się stamtąd wydobyć.

Na scenę wystąpił wówczas inny prezydent, obdarzony faktycznie pewnym autorytetem, który zdawał się być uzbrojony w autokratyczną władzę. Przynał mniej takim wydawał się wszystkim podczas swego pobytu w Paryżu. Nikt nie śmiał mu się przeciwstawić i powiedział niedyskretnie „nie”.

Poincaré został uwolniony ze swego złotego więzienia, ale tak jak jego poprzednik zdołał zmienić kartę swą. Zmienił numery słupów granicznych przez które przebiega Dunaj. On to rozstrzygnął, czy Ren w przyszłości ma przebiegać przez Francję czy przez Niemcy.

W końcu wypracował ustawę dla całego świata, by wszystkie narodowości na wsze czasy ustrzec od wzajemnych wystąpień zbrojnych.

Podczas, gdy jego rywal tworzył historję i zmieniał stosunki na kontynencie Poincaré musiał zadowolić się tylko swymi wypracowaniami i pisaniem listów do Clemenceau.

Poincaré zbyt nie troszczył się o Dunaj lub Wisłę, lecz Ren był jego rzeką.

W swojej Lotaryngji młody Poincaré widział, jak Bismarck obłożył Ren żelazną pięścią i dorastający Raymond chciał Ren ten z powrotem uratować dla swej ojczyzny.

W tym samym czasie, kiedy Poincaré marzył tylko o Renie, znalazł się w Ameryce prezydent, który sprzeciwiał się jego dążeniom.

Dochodziło nieraz do tego, że sztab żelazne klatki elizejskiej z powodu zbyt ostrych wystąpień Poincarego groziły zamianami się.

Ale wszystkie wysiłki Poincarego były bezskuteczne, gdyż na straży przed klatką stał tygrys — Clemenceau. Ile kroć zjawiał się w pałacu elizejskim, b w tej sprawie odbył konferencję z Poincarem zamykał za sobą szczerlnie wrota, że faktycznie Poincaré był niejaki jego niewolnikiem.

Clemenceau przez to zjednał sobie opinię publiczną i nikt nie wątpił nawet że będzie on przyszłym prezydentem.

Clemenceau posiada zdrowy rozum na wszystkie zjawiska patrzy bardzo jasno i gdyby doszedł do władzy, śmiałby rzecz można, że parlament pod jego pre sją, zgodziłby się na zmianę konstytucji na rzecz prezydenta.

Politycy francuscy, szczególnie ówczesni ministrowie bali się takiego eksperymentu i dlatego właśnie zamienion Poincarego na Deschanela.

Nie była to zmiana tylko osoby, lecz całego kursu politycznego, oznaczało to że Francja nie pragnie żadnego autokratycznego prezydenta.

Niebezpieczeństwo autokracji prezydenta minęło jakby się zdawało już na przeciąg 7 lat. Los jednak pokierował inaczej Francją i Deschanel niezadługo spadł ze swej wyżyny.

Francja znalazła się ponownie wobec zagadnienia, jakie prawa należy nadać prezydentowi?

Wówczas znalazł się Millerand, który w myśl życzeń parlamentu miał być pomostem między Deschanelem a Poincarem.

Millerand jest cichym spokojnym człowiekiem i nie posiada tej nerwowości jaką się odznacza Poincaré.

Ustąpienie Milleranda oznacza powrót Francji do konstytucjonalizmu i sprawo zdania Davesa.

Jak pracuje nasza rada miejska.

BUFET



Wielka debata budżetowo-spirytusowa w bufecie.

Całonocne obrady ojców miasta nie przyniosły zbyt wielkich korzyści miastu.

Do świtu trwały onegdajjałowe obrady rady miejskiej do świtu walczyła opozycja o zmianę projektu umowy miasto z elektrownią — lecz oczywista większość komunalna pod sprawną batutą p. Wojewódzkiego podnosiła zgodnie ręce nie wiedząc za czem, w czym interesie głośnie.

Tak więc ostatecznie sprawa koncesji dla elektrowni została, już przesądzona a najbliższa przyszłość niechyb-

nie wykaże jak zaprzepaszczono interesy miasta.

Jedynym dodatnim wynikiem wczorajszych obrad było uchwalenie a raczej „przeszmuglowanie” uchwały w sprawie subsydjum dla ŁOF, w sumie 3 tysięcy złotych oraz zawarcie umowy z dyr. Wroczyńskim.

Subsydjum to uchwalone zostało w formie wniosku nagłego, który wniesiony został przez r. Bialera. —ap—

Zgrzyty.

List Conan-Doyla do naszych moralistów.

Kiedy popełni młodzian jaką zbrodnię,
A czyta książki lub do kina bieży,
Opinia płytka narzeka wygodnie:
Sensacja — oto zaraza młodzieży,
Ja, co stworzyłem tę literaturę
I wierzę, że tkwi w tem przesada głęboka:
Nie utwór kształcił człowieka naturę,
Niestuszenie zwalić wszystko na Szerloka!

„Pereat Holmes!” wołają ojczulki
I z ust im kłątwa mknie, jak lawa wrząca,
A igną przy dzieciach do każdej damulki,
Czy to sąsiadka, bona, lub służąca.
Często mąż do domu pijany przychodzi,
Na łyż żoneczki twardy jak opoka,
Czy film i książka potrzebne dla młodzi?
Niestuszenie zwalić wszystko na Szerloka!

„Pereat Holmes!” wołają mamuste
I niebo bodzie ich szlachetny lament,
A z druhem domu w lubieżnym całuste
Toną frywolnie pomimo sakrament.
Dziecko to widzi przez dziurkę od klucza
I z małpowaniem niewielka już zwłoka,
O, przykład więcej niż książka poucza,
Naprawdę wszystko zwalić na Szerloka!

„Pereat Holmes!” wrzeszczy całą zgrają
Cnych moralistów obłudna hołota,
A w domu, dzieciom swym sami wpajają
Wzgardę dla nędzy, szacunek dla złota.
Żądza użycia i duchowe bagno
Oto filistrów moralność wysoka,
A dzieci robią, co rodzice pragną,
Daremno wszystko zwalić na Szerloka!

Tak, choć nie przeczę, że nie dla dziesiątek
Jest twór, przez który przegląda kryminał,
Lecz książka to nie zepsucia początek,
Jeno rezultat jego, skutek, finał.
Z własnych ócz najprzód usuwajcie białki,
Zanim żdźbło wyjąć chcecie z mego oka.
Przecież mnie znacie, jam psycholog wielki,
Niestuszenie wszystko zwalić na Szerloka!

Sat.

Szarańcza w Helenowie.

Ukazanie się szarańczy nad naszym miastem, ludzie sensacja, którą wzbudziła ona w najszerszych sferach mieszkańców zachęciły nas do zbadań przyczyny ukazania się tych owadów. W tym celu wysłaliśmy aeroplanem naszego powszechnie szanowanego i znakomitego szarańczologa (nazwiska nie podajemy) w ślad za szarańczą.

Warto zaznaczyć, że nasz szarańczolog włada wszelkimi narzeczami owadów, gadów, ptaków i najdzikszych zwierząt. Potrafi się porozumieć wyśmienicie z każdą pchłą, najdzikszym tygrysem, niewinną pluskwą, jadowitym węzłem, pszczołą, muchą i t. p.

Korzystając z swej niezgłębionej wiedzy i posługując się różnymi narzeczami, dopytywał się po drodze każdej napotkanej muchy, pszczoły, aż dotarł do tej tak groźnej dla Łodzi szarańczy i wręcz się zwrócił do ich prezydenta (szarańcze uznają tylko ustroj republikański) z prośbą o udzielenie mu kilka słów informacji. Prezydent szarańczym suchym skrzydełkiem, wyrzucił swą głowę i prosił o udzielenie pytań.

— W jakim celu i jakie szarańcze narzeczono wasz gród epokany kleską, bezrobocie i plam? — Przewidywałem waszą panu zamaczyć, 4700

że nie jesteśmy szarańczą, lecz najnotliwszą z pośród owadów ważką, powtóre nie nawiedzaliśmy, lecz odwiedzaliśmy was. Nie mieliśmy zatem żadnych europejskich intencji w rodzaju okupacji, ogałacenia miasta oraz podobnych i tylko istotom ludzkim znanych aspiracji.

— Cóż jednak skłoniło czcigodne roje do odwiedzania nas?

— Wyłączna chęć — odparła ważka, uśmiechając się sardonicznie — poznania waszego, osławionego na całej kuli ziemskiej, zaprawdę w wielkim stylu parku „Helenów”.

— Czy istotnie tylko w tym celu?

— Owszem, dziwiło nas bardzo, że spotkaliśmy wszystkiego jakie 10,000 osób, podczas gdy według naszego mniemania powinna cała Łódź nie tylko w świąteczne, ale i w dniu powszednie wypełnić ten piękny park po brzegi.

— Ucisnął mocno przednie skrzydełko ważce wsiadł w aeroplan spiesząc na jutrzejszy XII-ty poranek muzyczny pod dyr. Teodora Rydera, poświęcony muzyce rusyfikacji.

— Już będąc w przestworzach, woda łeb dorucił mi na poręczanie.

— Du walczył Ukłony dla ludzkości! (Fucha).

Nieznaczna zwyżka kosztów utrzymania nastąpiła w drugiej połowie czerwca.

Jak się „Express” dowiaduje posiedzenie komisji notyfikacyjnej cen i komisji badania wzrostu drożyzny odbędzie się we wtorek 1 lipca.

Według dotychczasowych obliczeń wskaźnik za drugą połowę czerwca, wykazuje nieznaczny zwyżkę kosztów utrzymania. —op—

Nowa taryfa celna

przyniesieć musi niżkę cen całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

W dniach najbliższych zostanie ogłoszona i po upływie 15 dni od dnia ogłoszenia zacznie obowiązywać nowa taryfa celna, różniaca się znacznie od taryfy dotychczas obowiązującej.

Dla scharakteryzowania tendencji nowej taryfy celnej służą następujące zestawienia stawek dotychczasowej taryfy i ostatecznych uchwał komitetu ekonomicznego, na których mocy ustalono stawki nowej taryfy. (Cyfry w nawiasach dotyczą nowej taryfy):

Zboże (żyto bez cła (bez cła).
Mąka ytnia 7.50 (5), cukier 43.00 (35), skóry podeszwiane wyprawy roślinnej 166550 (100) wyprawy mineralnej — (140), skóry wierzchnie miękkie wyprawy roślinnej 210.00 (160), miękkie, wypr. min. 194.00 (430), obuwiu powyżej 2 kg. 185.00 (150), 1,2 — 2 kg. 407.50 (300),

0.6 — 1.22 kg. 617.50 (500), zapalniki 54.50 (30), żelazo i stal półwyroby 10.00 (5), żelazo płaskie kwadr. i okrągłe 10.00 (5), żelazo płaskie kwadr. i okrągłe 10.00 (8), wyroby z żelaza kowalnego powyż. 25 kg. 16.00 (16), maszyny i aparaty 43.00 (43), parowozy 55.50 (40), obrabiarki do drzewa 62.00 (62), obrabiarki do metalu 300—750 kg. 117.50 (130), papier gazetowy rotac. 18.50 (10) papier biały 37.00 (23), płótna bawełn. surowe i bielone 290.00 (260), tkaniny wełniane powyżej 250 gr. 1.914.00 (1.800), tkaniny półwełniane 908.00 (750), bielizna zwykła z materiału bawełn. cło z materiału podstawowego + 40 proc. (Cło z materiału podstawowego + 20 proc., odzież męska — jak bielizna we frankach złotych za 100 kg.

Źle działają aparaty telefoniczne, ale jeszcze gorzej działa aparat pastowski.

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę chaotycznej gospodarki w Paście, która będąc konglomeratem polsko-szwedzkim z cedergrumowskiej marki, niezbyt dobrze zapisała się w naszych kronikach zarówno u abonentów jak i pracowników.

Ostatnio w Paście zredukowano 43 robotników wymawiając im na dwa ty-

godnie, aczkolwiek w myśl brzmienia umowy z p. Ulejskim robotnikom należy się odszkodowanie za 1 miesiąc.

Sprawa ta winna znaleźć oddźwięk u władz centralnych i głośne żądania robotników powinny być zaspokojone bez względu na tarcia między akcjonariuszami. —W—

Końskie apetyty mistrzów białki winny być nieco ukrócone.

Sprawa stosowania taksy dorożkarskiej nie przestaje być aktualna, aczkolwiek sama taksa nie była nigdy aktualna gdyż niema w Łodzi dorożkarza, któryby ją stosował.

W Warszawie obowiązuje cena 1.200.000 czyli 66 groszy za kurs a w Łodzi minimalna stawka dorożkarska wynosi 2 złote czyli 3 razy więcej.

W sprawie stosowania taksy wydano nawet zarządzenie, aby za kurs w ra-

zie zatargów na tem tle pomiędzy dorożkarzami i publicznością, funkcjonariusze p.p. winni interwenjować i na dorożkarzy, żądających ponad obowiązującą dotychczas taksę sporządzać protokoły względnie doniesienia, które następnie przesyła się do komisariatu.

Wydanie podobnego zarządzenia w Łodzi niechybnie ukróciłoby „końskie” apetyty naszych mistrzów białki. —paw—

Złodzieje umiłowali polski Manchester lecz z powodu stagnacji emigrują do Warszawy.

Stojący przed okienkiem w gmachu warszawskiego PKO. przy ul. Jasnej p. Markus Słucki (Krakowskie Przedmieście 29), poczuł nagle w bocznej kieszeni cudzą rękę.

P. Słucki usiłował ową rękę pochwycić, lecz złodziej zręcznym susem znalazł się przy wyjściu.

Ujęto go jednak i oddano policjantowi, który dokonał rewizji i znalazł przy nieznanym młodzieńcu skradziony

portfel. Sprawdzony do 10 komisariatu, kieszonkowiec okazał się zawadkowym złodziejem Srulem Zilberbergiem z m. Łodzi.

Badany Zilberberg ze smutkiem oświadczył, że bardzo kocha swe rodzinne miasto i najchętniej okradła swoich współobywateli, lecz niestety, wobec braku gotówki w tem mieście zmuszony był wjechać na gościnne występy do stolicy.

Walczy z słomkami i niszczy je po użyciu.

Rok rocznie zostaje stwierdzone, że pewne cukiernie, przeważnie podrzędne słomkę używaną do napojów chłodzących podają gościom kilkakrotnie. Grozi to nieobliczalnymi skutkami. Nie łatwiejszego, jak nabawić się najstraszniejszych chorób. A jednak każdy z bywalców cukierni może bardzo łatwo uchronić siebie i bliż-

nich od niebezpieczeństwa. Wystarczy tylko po wypiciu mazażranu czy oranżady złamać słomkę.

Nie będzie to dla gości specjalnie uciążliwe, a właściciele przyjmują to z zadowoleniem, upadnie bowiem podejrzenie, że popełniają nadużycia.

2-3 pokoi z Kuchnią

z wygodami w śródmieściu poszukuje się od zaraz.

Oferty do adm. „Republiki” sub H. G.



MOJE MINIATURY.

„Niebieski ptak“.

W Warszawie występuje obecnie rosyjski teatrzyk artystyczny „Siniaja ptica“.

Przedwczoraj odbyła się inauguracyjna premiera i cała krytyka warszawska, nie wyłączając Makuszyńskiego wyraziła najwyższy hołd uznania artystom.

Nie chodzi mi o to, że „Niebieski ptak“ jest dobry. Nie widząc programu, nie mogę pisać recenzji. Ale, opierając się na krytyce warszawskiej, stwierdzam jedynie fakt: żaden kabaret w Polsce nie żył takich pochwał!

Wyłania się więc problem:

— Dlaczego wszystko, co przyjeżdża do nas z zagranicy (znowu nie chodzi mi specjalnie o kabaret rosyjski) stoi na tak wysokim poziomie artystycznym, a o naszych premierach można tylko czasem na pisać, że gra była bardzo ładna, dekoracje ciekawe, sztuka dobra!

Czy fakt ten potwierdza przysłowie „Cudze chwalicie“ itd.?

Posłuchajmy co mówi krytyka warszawska:

— „Teatr „Niebieski ptak“ wyróżnia się trzema zasadniczymi pierwiastkami, warunkującymi stałe powodzenie: talentem aktorskim, wyłożoną pracą ensemble'u i kunsztownością pomysłów reżyserskich“.

Jaki kabaret polski posiada te trzy warunki, tworzące przepiękną harmonię sztuki?

Gdzie tkwi nasza praca kabaretowo-artystyczna?

Nie można pod żadnym pozorem tłumaczyć się wykretem, że kabaret nie konieczności musi być artystyczny.

Spaczyliśmy pojęcie kabaretu, który stał się synonimem żonglerskich kawałów wyuzdanych piosenek i bulwarowych tricków kinematograficznych.

A przecież żaden teatr, obciążony bałastem sentencji moralnej, która ma spełniać rolę apostoła, nawracającego lud do pokory i wpajającego zasady etyczne w społeczeństwo, — żaden teatr nie może tak dobrze spełniać swej powinności, jak sarkastyczny kabaret literacki, podający na tacy lekki humor szampański.

Talent kabaretowy jest specyficznym talentem aktorskim.

Sztuka kabaretowa jest indywidualną sztuką.

Nasi dyrektorzy kabaretów nie chcą tego zrozumieć i sądzą w swej naiwności że blichtrzem amerykańskiej sensacji zdolają uratować honor dawnego kabaretu polskiego.

„Niebieski ptak“ rzucił im jednak gorzkie słowa prawdy, które objają się o m. tingel - tangłów głośnie „J'accuse“.

Nie tędy droga, panowie!...

Bolski.

Od wydawnictwa.

Administracja „Republiki“ i „Expressu“ przypomina P. T. Prenumeratom o zbliżającym się końcu miesiąca i należytym wydawnictwu opłacie zaległej prenumeraty za m. czerwiec.

Kasa administracji przyjmuje wpłaty abonamentowe za m. czerwiec tylko jeszcze w dniu dzisiejszym. Prenumeratom, którzy nie uiszczą w tym terminie opłaty zruszeni będziemy przerwać dostawę naszych pism.

Prosimy jednocześnie o dnowienie prenumeraty na m. lipiec.

Lee Parry i Werner Kraus

w znakomitym obrazie „Taniec złota i nędzy“, wyświetlanym obecnie w „Casinie“



Mężczyzna, który z powodzeniem udawał kobietę.

W Kane, w Stanach Zjednoczonych, aresztowano mężczyznę przebranego w suknie kobiece i podającego się za „Alice Louise Wilson“, jako oskarżonego o porwanie 14-letniego Lloyd'a Westerberda, który zaginął przed kilku dniami i został znaleziony w domu Wilsona.

Wilson podał, że ma 19 lat, choć wy-

gląda na 25 lub 30 lat. Oświadczył on, że jest z zawodu cyrkowym poskramiaczem węzów. Przyjechał do Kane w marcu z St. Maryis, Pa., z niejakim Richardem Burke i uchoił za jego żonę. Burke wyjechał a Wilson pracował jako służący i sprzedawczyni sklepową.

Wiadomości sportowe

PRZED ZAWODAMI TURCJA — POLSKA.

W dniu wczorajszym o godz. 9 wiecz. zajechali na dworzec Łódź - Fabr. goście tureccy.

Na dworcu oczekiwali Turów przedstawiciele łódzkich władz sportowych z gen. Małachowskim i dr. Krauszem na czele, przedstawiciele prasy, oraz licznie zgromadzona publiczność.

Po przywitaniu gości przez zarząd Ł. Z. O. P. N., udano się samochodami do Grand - Hotelu.

W rozmowie z naszym współpracownikiem kapitan drużyny tureckiej, oświadczył, iż turecy wystąpili przeciw Krakowowi w składzie osłabionym. Dziś przyjeżdża do Łodzi jeszcze kilku internacjonalistów z Konstantynopola, którzy ostatecznie wzmocnią team turecki.

Reprezentacja Polski przeciwko Turcji ma wystąpić w nieco osłabionym składzie. Mianowicie niektórzy gracze jak Styczeń Fryc i Staliński nie mogą z różnych przyczyn wziąć udziału w zawodach. Graczy tych zastąpi rezerwa.

Duże zainteresowanie wśród sfer sportowych wywołał w związku z zawodami Turcja — Polska, przedmecz reprezentacji klasy C contra rezerwa ŁKS.

Klasa C, która posiada w swym zespole kilka świetnie zapowiadających się graczy, zademonstruje grę ładną i przysporzy zwolennikom najniższej klasy wiele emocji.

NASZA OLIMPIJSKA EKSPEDYCJA HIPPICZNA.

Po statnych konkursach hipicznych w Warszawie specjalna komisja ustaliła skład naszej ekspedycji hipicznej, do której zaliczeni zostali: ppłk. Rommel — 1 p. szwoleżerów, mjr. Komarowski — 3 p. uł., rtm. Suski — 6 p. uł., por. Dziadulski — 1 p. szwol., por. Królikiewicz — 1 p. szwol., por. Szosland — 2 p. uł.

Program igrzysk VIII olimpiady obejmuje: 1) „Militari“, składające się z „steple-chasse“, „gross country“ i jazdy manezowej oraz 2) konkurs hipiczny: 18 przeszkód do 140 cm. wysokości.

Kawalerzyści nasi wyruszyli już 26 b. m. drogą na Czechosłowację, Austrię do Szwajcarii, gdzie wezmą udział w między narodowych konkursach hipicznych w dniu 2 lipca poczem udadzą się do Paryża.

TRZYDZIESTOLETNI JUBILEUSZ OLIMPIJADY.

W poniedziałek dnia 23 czerwca odbyła się w obecności prezydenta francuskiej republiki Gastona Doumergue, w wielkim teatrze w Sorbonnie, wielka uroczystość z okazji trzydziestoletniego istnienia gier olimpijskich.



MIGAWKI SĄDOWE
Bez talentu.

Zwykły oszust, co tu dużo o nim pisać?

Nie wyróżniał się ani talentem w sztuce oszukiwania, ani zdolnościami technicznymi ani nawet sprytem.

Ot, poprostu, gdy nadarzyła się okazja „nabrania“ kogoś umiał wykorzystać odpowiednią chwilę.

Przed wojną był zegarmistrzem.

Znał się na wyrobach jubilerskich i umiał odróżnić prawdziwe brylanty od fałszywych.

Ale nie wszyscy byli przed wojną zegarmistrzami i nie wszyscy znają się na drogich kamieniach.

Dlaczegoż więc nie miał wykorzystać okazji?

Stanął przed Grand-hotelem i pokazywał jakiemuś panu duży brylant na pierścionku.

Pan był zachwycony, mlaskał językiem, ścigał pierścionek z palca oszusta i wkładał mu z powrotem, wiercił na wszystkie strony, a czynił to wszystko tak demonstracyjnie, że zwrócił na siebie uwagę przechodniów.

W owym czasie przechodził ulicą p. K., którego zaciekał duży brylant na pierścionku, podszedł więc i zapytał grzecznie:

— Czy pan chce ten brylant sprzedać?

— Czy pan zawarował? — oburzył się oszust — Sprzedałbym taki brylant?

Kto dziś ma tyle pieniędzy na zapłacenie za taki brylant?...

— Jakto? — zaoponował, pierwszy jegomość, który przedtem oglądał pierścionek — pan mi niedawno obiecał, że sprzeda mi pan ten brylant?... Gdzie pańskie słowo kupieckie?...

— Nie przeczę... — rzekł oszust — Przyrzekłem panu, gdyż wtedy potrzebne mi były pieniądze... dziś nie chcę go już sprzedać...

Pierwszy jegomość udaje oburzonego, drugi zaciekawia się brylantem, a oszust jest nieugięty w swym postanowieniu i ani myśli o sprzedaży drogiego kamienia.

Po długich perswazjach oszust zgadza się wreszcie na sprzedaż brylantu, ale okazuje się, że pierwszy jegomość nie ma przy sobie potrzebnej sumy.

Postanawia więc kupić z drugim jegomościem na spółkę, wchodzą do bramy, odliczają pieniądze, drugi jegomość bierze forszę i daje pierwszemu w zastaw brylant, poczem obydwaj się oddają i głupi zostaje z szkiełkiem w ręku...

Tak mniej więcej wygląda normalne oszustwo.

Ponieważ mój klient był fajtlapa, gdy tylko zaproponował pierwszemu — lepszemu kupno fałszywego brylantu zaraz oddano go w ręce policji i...

... sześć miesięcy więzienia.

Juris.

Dwunastoletnia cyganka powiła bliźnięta. Matka i dzieci cieszą się wysmienitem zdrowiem.

W miejscowości Pons pod Bonn, w Niemczech, trupa cygańska dawała przedstawienia z tresowanymi zwierzętami. Jedną z członkiń tej trupy, dwunastoletnia cyganka została matką dwojga bliźniąt.

Na trzeci dzień po tym fakcie w za-improvizowanym cyrku młoda matka przedstawiła publiczności swoje latorośle. Matka i dzieci cieszą się wysmienitem zdrowiem.

Nasi aptekarze napewno zamordowaliby lekarza,

który uleczył 160 tys. osób bez używania lekarstw.

Wśród wielu egzotycznych gości, przybyłych do Londynu celem zwiedzenia osobliwości na wystawie w Wembley, nieposłednie miejsce zajmuje najslawniejszy, cudowny lekarz australijski Ratana, który w swojej ojczyźnie Nowej Zelandji, nosi przydomek „Wielki Maroi”.

Ratana przybył do Londynu z liczną świtą. Towarzyszy mu 2-ch sekretarzy i kilku służących. Wielki Mauri przybył do Europy, aby obejrzeć cudą światowej wystawy i nagle sam stał się jedną z osobliwości tej wystawy. Wiadomość o przybyciu do Londynu słynnego lekarza ściąga z całej Wielkiej Brytanji tłumy pacjentów do stolicy.

Ratana jest krzepkim starcem z długą brodą, o świeżej cerze i żywym spojrzeniu. W wieku lat 15-tu Ratana zaczął zajmować się medycyną i przez kilka lat uczęszczał na wydział medyczny jednego z angielskich uniwersytetów w Australji. Zarzucił jednakże wkrótce oficjalną naukę, nie kończąc studiów i bez dyplomu doktorskiego oddał się propagowaniu naturalnych metod leczniczych. Ratana osiedlił się w swoim mieście rodzinnem o kilkunastu tysiącach mieszkańców i wkrótce wszystkim dyplomowanym lekarzom zaczął robić dotkliwą konkurencję. Sława jego

udanych kuracji rozchodziła się szybko po całej Nowej Zelandji. Lekarze próbowali różnych sposobów, aby uniemożliwić liczącemu wówczas lat 23 Ratanie wykonywanie zawodu lekarskiego. Wszyscy jednak mieszkańcy miasta jak jeden mąż stanęli w obronie Ratany, tak iż wprost wystąpiły przeciwko cudownemu lekarzowi.

Sława Ratana rosła z roku na rok, jak również zwiększyła się liczba jego pacjentów. Obecnie Ratana — jak to jego sekretarz opowiadał jednemu z angielskich dziennikarzy, może się słuszenie tem pochlubić, że uleczył więcej chorych, aniżeli najslawniejsi profesoro wie uniwersytetów.

Według informacji sekretarza, Ratana przywrócił zdrowie niemniej jak 160.000 pacjentom z białej rasy. Ratana jest stanowczym zwolennikiem naturalnych metod leczniczych i tylko w nader rzadkich wypadkach stosuje jakiegoś lekarstwa.

Podobno udało mu się w całym szeregu wypadków, uratować chorych na raka i gruźlicę, których inni lekarze już dawno opuścili. Ratana w czasie swego pobytu w Londynie przedłożył ma angielskiemu rządowi projekty zwalczania chorób epidemicznych, dziesiątkujących ludność Nowej Zelandji.

Kącik dla pięknych pań,

Bransoletki, naszyjniki, woalki.

Bransoletki tego roku są tak modne, że nosi się je nie tylko do sukien wieczorowych, spacerowych, ale także do negligów i do kostjumów kąpielowych. Modne są również wielce naszyjniki. Niekoniecznie jednak trzeba stroić się w złoto i drogie kamienie, albowiem można iść w tym kierunku, że zezwala na biżuterję ze szkła, mas rozmaitych, fałszywych kamieni. Bransoletki z galafiu we wszystkich kolorach są en vogue, jakoteż naszyjniki z bursztynu i weneckich paciorków. Bransoletki nosi się nie tylko na ramionach, ale przy kostjumach kąpielowych i na nogach. Dobrze że jeszcze moda nie wymaga noszenia pierścienia w nosie. Robi się również naszyjniki i bransoletki z kolorowego kryształu. Dźwięczące te ozdoby, przed któ-

remi z przerażeniem cofnęłyby się, jako przed czymś, w niezmiernie złym guście nasze babki, harmonizują zupełnie dobrze z modnymi tkaninami batikowymi. Elegancka współczesna musi być do tego stopnia obwieszona tą tanią biżuterją że idąc robi hałas.

Woalki, które przez jakiś czas wyszły z mody powracają obecnie zwycięsko, co niezawodnie ucieszy świat kobiety. Albowiem woalka chroni twarz kobietą przed promieniami słońca, a przytem nadaje jej urodzie pewnej tajemniczości. Woalka z cieniutkiego tiulu w punkty z welouru, uważana jest obecnie w Paryżu za najmłodniejszą.

—:O:—

Niema to jak być fryzjerem w Paryżu.

Pięć tysięcy warkoczy pada dziennie pod cięciami nożyc.

Moda obcinania włosów szerzy się wśród paryżanek w zastraszający sposób, mimo ostrzeżeń i krytyk, pomieszczanych nieustannie w prasie.

W hołdowaniu tej modzie, mieszkanki Paryża, jak i wszystkie europejki, przeciągnięte zostały przez swe rywalki z za oceanu.

Amerykanki, lubiący się w statystyce, obliczyli, że w Nowym Jorku około pięciu tysięcy kobiet dziennie oddaje swe włosy na pastwę nożyc fryzjerskich. Fryzjerzy zaś chętnie podtrzymują tę modę, albowiem oczyma duszy widzą już przyszłe zarobki za sztuczne fryzury i przypinane loki.

PENSJONAT

dla dzieci i młodzieży

G. LICHTENSTEINOWEJ

w Tworzyjankach.

St. Koluški.

Wiadomość na miejscu lub w Łodzi Aleja 1-go Maja 11 Lichtenstein od g. 3—5 po południu. 4671—4

GRAND-KINO

Ceny miejsc mocno zniżone!!!

NORMA FALMADGE

Thomas Melghan

w dramacie egzotycznym

ZAKAZANE MIASTO

Na skutek ukazania się w pismach szumnych ogłoszeń o tanich fotografiach

(6 pocztówek za 3 złote) Związek Fotografów Województwa Łódzkiego czuje się w obowiązku ogłosić, że tego rodzaju fotografie wykonywują wszystkie bez wyjątku zakłady fotograficzne w Łodzi.

Jednocześnie zwracamy uwagę, aby f. „Zjednoczenie Fotografów” (właściwie Jan Buchczar) nie utożsamiać ze Związkiem Fotografów Woj. Łódzk., gdyż my z firmą tą nie mamy nic wspólnego i ani za pracę jej ani za wprowadzanie w błąd publiczności nie odpowiadamy.

4697

Zarząd Związku Fot. Woj. Łódzk.

SANDALKI skorochody, pantofle domowe zakopiańskie pantofle Petersilge Piotrkowska 93

Dr. med. LUBICZ Cegielniana 40 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyznawym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med. Prybulski Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena. Zawadzka Nr 1. Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—2 i od 6—8 Dla pań od 4—5. oddzielne poczekalnia

Dr. med. BRAUN Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i od 1—2 i od 4—8-1

Dr. med. S. Kantor Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światłolecznicy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

Lecznica lekarzy specjalistów Brzezińska 11. Przyjmowanie chorych od 9—5 pp. oraz wizyty do domu. Zastrzykiwanie, elektryzacja, psychoterapia. Operacja. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Leczenie wad wymowy (jąkanie, balbotanie). Wszelkie analizy (mózgu, płyciny, krwi i t. d.) 3404 Porada 3 złote.

SERGJUSZ ARITONOW

(36)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Dla tak wysokich gości zmoblizowano całą niemal służbę, która wnet wniosła stosy najwyszukańszych zakąsek; królowa wśród nich faska lśniącego się kawioru ziarnistego, połyskującego ciemnozielonkawym odcieniem na tle ciemnoszarawym. Obok — mniejsza grubszego czerwonego kawioru, zwanego „pajusnaja ikra”. Dookoła duże półmiski tłustego łososia wędzonego, „bafyku”, „bielorybia”, zimnych mięs w ciemno-brązowej galarecie, majonezy z homara, ryb i drobiu, sardynki, skumbry i kilki przeróżne sałatki i marynaty z grzybów i jarzyn. Oprócz tego wniesiono zakąski gorące: parówki w sosie pomidorowym, grzyby w śmietanie, plasterki szpiku na przysmarzonym chlebie, forszmak ze śledzia itp. Do tego całe balerje wódek, czystej, alaszki, wiśniówki, ślawowicy i innych.

— Dla mnie proszę „jagodówki” — rzekła Dusia.

— Jest, jest „jagodówka”, jagódka moja. pamiętałem o tobie — odparł Sumarokow, uprzedzając kelnera, który rzucił się ku butelkom — a teraz, dzieci, pijcie i jedzcie, a ja sam pójdę do kuchni na coś zamówię kochajcie się zupełnie niebawem, tak ma jakieś wiecznie, wach pod moją ręką.

— Polegamy na tobie, Sasza — krzyknęli wszyscy — tylko wracaj prędko.

Wrócił po kwadransie. Stał przed stołem i rzekł:

— Proszę o chwilę milczenia i skupionej uwagi dla odczytania menu...

Co rzekłszy, wyjął z kieszeni kartkę i uroczystym głosem zaczął odczytywać:

— Barszcz lub buljon z pasztecikiem, potrawka z raków na ryżu, łosos po astrachańsku — to w takim złotym sosie, zobaczycie, jakie to będzie boskie!, ale słuchajcie dalej: „vol au vent” z mózdzku w potrawce z krajanych szparagów, potem — uwaga!! — dzi—kie kaczk—ki, następnie — wa—ne tru—fla—mi, taaak, następnie „fonds d'artichauts”, czyli mówiąc po naszymu — deńka karczochów, wreszcie wybór deserów: krem mrożony z owocami, truskawki na lodach a la Melba, galaretka z pomarańcz i sałatka z ananasa, aby każdy miał to, co lubi.

Burzą oklasków podziękowano Sumarokowowi za ułożenie tak wspaniałego menu, on zaś dodał:

— Wina będą „Haut Sauternes” oraz „Chateau Yquem”, potem Tokaj i Malaga, likiery: „bananowy” Bolsa, „curacao” Kantorowicza i Cointreau, szampan Pommery Greno, Veuve Cliquot i Heidsieck Monopole... Zapomniałem dodać, że i serwy będą do usług: Brie, Camembert, Roquefort, Emmenthaler, jednym słowem, czego dusza zapagnie... Zadowoleni państwo ze mnie?

Bardzo, bardzo, bardzo — rzekli się głasy i tylko Aszida spojrzał sceptycznie.

— To się dopiero ukazać...

Zgłiszczewa zaś zapytała:

— Boże drogi, kiedyż my to zdążymy zjeść?

— O, to już się nie troszcz, Wieroczka kochanie — rzekł ks. Dmitri — ja przecież przy tobie siedzę.

Z drugiej jego strony zasiadła przy okrągłym stole Jałowitnia, dalej Sumarokow, Muroczka z Aszidą i Dusia z Macphearsowem.

Parę kieliszków wprowadziło całe towarzystwo w różowe humory. Sumarokow tak zorganizował kolację, aby trwała parę godzin. Podawano kolejno potrawy dopiero na jego dzwonek. W między czasie nie siedziano przy stole ogólnym, lecz grupowano się po kanapkach. Aszida piła bruderszaft z Muroczką, która do dziś sięszego wieczoru nie pozwalała mu mówić do siebie „ty”, choć sama nie mówiła do niego inaczej, jak: „małpeczko, ty moja żóciutka”.

— Ale, ale, ja przecież wcale nie wiem, jak ci na imię, małpeczko? — zapytała go nagle Mura.

— Nazywam się Naosaburo — rzekł Aszida poważnie.

Muroczka parsknęła śmiechem:

— Mowy niema, żebym ja to spamiętała, małpko... No, ale jakże cię w domu nazywali, Naos czy Sabus, czy jakże tam?

— Naosaburo — powtórzył z powagą japończyk.

— No, a narzeczona, jak cię nazywała czy kochanka, gejsza jakaś, tak ci mówić?

— Tak samo...

— No, ale ja nie poradzę... będą się nazywała „Pudzik” i t. d.

Tymczasem Dusia pokazywała Macphearsonowi jakieś nowe figury „tago”, próbowała je z nim, przytulając się do niego tak czule, że zimna i zwykle zastygła w chłodzie twarz angiela mieniła się krainym rumieńcem, a w oczach błyskały ogniki namiętności.

Sumarokow uganiał się z Ljubozką po gabiniacie.

I tylko ks. Dmitri z Wierą siedzieli spokojnie w kąciuku. On wciąż dolewał jej musującego i perlącego się złocistego nektaru i objąwszy jej wiotką kibić szepotał coś do ucha czule a namiętnie. Wiera słuchała zamyślona, chwilami tylko uśmiechając się i to tak jakoś dziwnie smętnie po swojemu...

— Nie, wielki książę, nie mogę — mówiła co pewien czas.

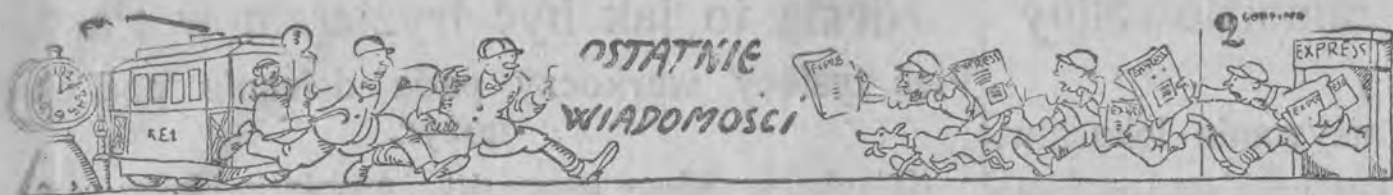
— Nie tytułuj ty mnie przynajmniej tak, mów mi: „Mitia!”, słyszysz? Dla ciebie nie jestem księciem!

— Dobrze, to mogę zrobić, Mitia, ale nie ponadto...

— No to daj buzi przynajmniej... W ks. Dmitri wpił się w usta Wierę, ona wyrwała mu się wszakże po chwili i rzekła:

— Dzieci! Szósta godzina! O dziewiątej próba! Czas najwyższy iść do domu!

Dziewczęta wiedziały naprawdę, że tym razem nie zostaną ukarane za spóznienie się, lecz zaczęły się szykować do wyjścia. Ks. Dmitri odwrócił się do Macphearsow Dusia do ich mieszkania, a Sumarokow wiał Ljubozką i Aszidę Muroczką do siebie.



Możliwość rekonstrukcji gabinetu włoskiego.

Wielka mowa polityczna króla.

Rzym, 28 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

W najbliższy poniedziałek król wygłosi wielką mowę polityczną w odpowiedzi na adres obu izb. Tego dnia ogłoszona będzie prawdopodobnie rekonstrukcja gabinetu. Jak podają dzienniki, gdy izba zbierze się w drugiej połowie października, opozycja zostanie już przez przewodniczącego wszystkie zarządzenia rządu, zmierzające do uspokojenia kraju. W ten sposób zostanie zakończony burzliwy okres.

Opozycja wzmaga się na sile.

Rzym, 28 czerwca.

Grupa opozycyjna odbyła w ciągu dnia wczorajszego szereg zebrań, na których dyskutowano nad projektem wspólnej deklaracji opozycyjnej. Po ustaleniu treści deklaracji w jednej z sal deputowania, odbyło się posiedzenie ogólne, na którym Parotti wygłosił mowę, poświęconą na pamięć Matteottiego, poczem poseł Tupini odczytał deklarację, przyjętą jednogłośnie.

W deklaracji tej stronnictwa opozycyjne żądają między innymi zniesienia milicji. W dalszym ciągu deklaracji domagają się bezwzględnego ukrócenia bezprawia oraz przywrócenia całkowitej równości praw dla wszystkich. Opozycja nie wypowiada się narazie w sprawie zamknięcia się od pracy parlamentarnej, ponieważ kwestja ta będzie rozważana w przyszłości.

Adwokaci nie chcą bronić zbrodniarzy.

Rzym, 27 czerwca.

Zaden z adwokatów włoskich nie chce się podjąć obrony morderców Matteottiego. Nawet adwokaci faszystowscy odmówili obrony Duminięgo. Jako oskarżycielka występuje żona Matteottiego. Według najświeższych wiadomości policja miała odnaleźć miejsce, gdzie się znajdują zwłoki Matteottiego, w czym miał jej pomóc jeden z aresztowanych.

Strejk oficerski w Grecji.

Ateny, 27 czerwca.

Premier Papanastaziu wzdrgał się o negacji przyjąć delegację oficerów marynarki, którzy żądali natychmiastowej dymisji ministra marynarki. Z tej przyczyny oficerowie opuścili okręty i arsenał w porcie Salamina przyczem wnieśli prośbę o dymisję. Papanastaziu oświadczył, że rząd nie ustąpi w tej sprawie i zarządził natychmiastowe aresztowanie 52 oficerów, którzy podpisali memorandum z żądaniem odwołania dymisji ministrowi marynarki. Oficerowie ci staną przed sądem. W najbliższych dniach rząd zamierza wprowadzić prawo ochrony republiki skierowane przeciwko oficerom. Równocześnie podało się do dymisji przeszło 100 oficerów. Udaremnione przez to zostało przyjęcie angielskiej floty śródziemnomorskiej, która dziś przybywa do Aten.

Ateny, 27 czerwca.

Strejk oficerów trwa w dalszym ciągu. Wszyscy oficerowie garnizonu piechoty stacjonowanego w Atenach zażądali uwolnienia gen. Mazaraki, którego aresztowano z przyczyny konfliktu z min. wojny. Pangałoaem mianowicie gen. M. stwierdził, że min. wojny był zawsze za frontem. Gabinet obradował całą noc lecz kwestji spornej nie rozwiązał. Powszechnie przewidują rewolucję, bowiem duża część wojska ujęła się za uwięzionymi oficerami.

„Numerus clausus“ na kongresie przyjaciół Ligi narodów.

Ljon, 28 czerwca.

Wczoraj rano nastąpiło tu otwarcie sesji kongresu przyjaciół Ligi narodów. Obradowały następujące komisje: do spraw mniejszości, rozbrojenia, prawnicza i ekonomiczna. Polska reprezentowana jest w komisji do spraw rozbrojenia przez prof. Dembińskiego, a w komisji do spraw mniejszości przez posła Strońskiego, Federowicza i Muhlsteina.

Na rannym posiedzeniu komisji do spraw mniejszości omawiano kwestję numerus, clausus, wysuniętą przez prof. Olarda. Po przemówieniu posła Strońskiego i Muhlsteina, przyjęto jednogłośnie wniosek prof. Olarda z poprawką Strońskiego. Na posiedzeniu popołudniowym delegat ukraiński przedstawił memoriał o położeniu rusinów i zaproponował odesłanie go do rady Ligi narodów. Przeciwstawił się temu wnioskowi pos. Stroński.

W dwugodzinnym przemówieniu pos. Stroński zbijał oskarżenia ukraińskie — Delegat Szwajcarii Bovec wyraził posłowi Strońskiemu podziękowanie za jego przemówienie, oświadczając, że jest przekonany o nieścisłości twierdzeń ukraińskich. Na propozycję p. Boveta wniosek ukraiński jednogłośnie odrzucono.

Obrady międzynarodowej konferencji pracy.

Polska będzie ratyfikowała konwencję.

Genewa, 28 czerwca.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy, toczyła się dyskusja w sprawie ratyfikacji konwencji. W dyskusji zabrał głos rząd polski, poseł Wójcicki, mówiąc, że Polska będzie ratyfikowała konwencję i cytując deklarację ministra Skrzyńskiego stwierdził, że Polska w dniu 21-go czerwca przystąpiła do 13 konwencji pracy. W dalszym ciągu swojego przemówienia, ks. Wójcicki podnosił, że ustawodawstwo w Polsce ożywiło się w duchu demokratycznym, i jest na drodze do dalszego postępu, choć natrafia się również na trudności zwłaszcza wskutek stanowiska Niemiec, które przedłużyły czas pracy. Może to nawet stanowić przeszkodę do ratyfikacji przez Polskę konwencji w sprawie pracy kobiet mimo uchwalenia polskiej nawet dalej zdążającej ustawy. Mowę ks. Wójcickiego przyjęto oklaskami.

Proces o zamach dynamitowy na synagogę we Frankfurcie.

Lipsk, 27 czerwca.

Wielkie zainteresowanie wywołuje tu taj sensacyjna sprawa 4 członków tajnej organizacji nacjonalistycznej, którzy w roku zeszłym planowali wysadzenie dynamitem synagogi we Frankfurcie. Sprawa ta toczyć się będzie przed najwyższym trybunałem do spraw obrony republiki.

Kandydat na prezydenta amerykańskiego.

Paryż, 27 czerwca.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że kongres partji demokratycznej przyjął kandydaturę gubernatora Smitha na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Francja i Belgja uważają za zbędne prowadzenie pertraktacji z Niemcami.

Paryż, 28 czerwca.

Jak podaje „Temps”, Herriot we wczorajszej rozmowie z ambasadorem niemieckim poruszył sprawę odpowiedzi rządu Rzeszy w kwestji rozbrojenia, oraz przedłużenia układów, zawartych z M.I.C.U.M. Jak donosi komunikat agencji Havasa, Francja i Belgja uważają za zbędne prowadzenie pertraktacji z rządem niemieckim w przypuszczeniu, że Rzesza pragnie w ten sposób opóźnić wprowadzenie w życie planów Davesa.

Litwa nie chce ratyfikować układu kłajpedzkiego.

Gdańsk, 27 czerwca.

Jak wiadomo rząd litewski zobowiązał się do ratyfikacji układu kłajpedzkiego jeszcze przed letnimi feriami sejm. Po objęciu steru rządów przez premiera Tulema blok chrześcijańsko-demokratyczny, wpłynął wniosek tejże frakcji o przerwanie prac parlamentu do 1 października. Pomimo sprzeciwu lewicy wniosek ten został przyjęty.

Sprawa więc ratyfikacji układu kłajpedzkiego została ponownie odsunięta na czas nieograniczony.

Karachan катуje Chiny.

Ryga, 27 czerwca.

Z Pekina donoszą, że na bankiecie wydanym na cześć Karachana wygłosił tenże mowę, w której oświadczył: — Cu dzoziemcy oskarżają mnie o prowadzenie występnej propagandy. Propaganda ta zawiera się w uznaniu nar. chińsk. i w wykazaniu sposobów, zapomocą których Chiny wydosłać się mogą z ciężkiego swego położenia. Propagandę podobną prowadzić będą sto razy intensywniej, niż dotychczas.

Sowieckie zakupy bawełny w Ameryce.

Moskwa, 27 czerwca.

Syndykat włókienniczy S.S.S.R. poczynił w Ameryce zakupy 200 tysięcy bel bawełny na ogólną sumę 35 milionów dolarów. Gwarancje na powyższą sumę udzielił jeden z najpoważniejszych banków nowojorskich. Do tej pory sowiety spłacili już za bawełnę tę 20 milj. dolarów.

National City-Bank nie otwiera filji w Niemczech.

Nowy York, 27 czerwca.

W niektórych pismach zagranicznych ukazały się wiadomości o tym, jakoby National City - Bank miał zamiar otworzyć swe oddziały w Niemczech. Prezydent powyższego banku zaprzecza tym wszystkim wiadomościom i stwierdza, że National City - Bank of New - York nie zamierza w najbliższej przyszłości zakładać żadnych oddziałów w Europie.

W Kownie strejk.

Ryga, 27 czerwca.

W ubiegłą sobotę wybuchł w Kownie strajk pracowników miejskich, do którego przystąpiło około 5000 robotników. — Robotnicy żądają podwyżki płacy o 40 do 50 proc. Dużo fabryk stanęło, a między innymi wszystkie fabryki żelazne i tytoniowe.



Notowania oficjalne.

Warszawa, dn. 28 czerwca
GOTÓWKA.
Dolary 5,185.

CZEKL

Belgia — Sprzedż 23, 97 kupno 23,75
Holandia 195,15.
Londyn 22,42 — 22,38.
Nowy Jork 5,185.
Paryż 27,40.
Praga 15,30.
Szwajcaria 92
Wiedeń 7,30
Włochy 22,40
Miljonówka 0,52 — 0,56
Bony złote 0,75—0,77
Pożyczka 8-proc. 7,10 — 7,20
Pożyczka dolarowa 2,38
Tendencja nieco słabsza.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5—4,90.
Bank Handlowy 5,15—5—5,05
Bank dla H. i P. 1,40—1,60.
Bank Kredytowy 1—1,15.
Bank Zjedn. Ziemi 1,45.
Bank Zw. Spółek 3,80—4.
Bank Zw. Ziemi 0,30.
Węgiel 3,65—3,40.
Nafta 0,50—0,55.
Przem. Naftowy 0,46.
Nobel 1,60.
Rylscy 0,15.
Cegielski 0,49.
Fitzner 3,15—3,50—3,15.
Lilpop 0,52—0,50.
Modrzejów 4,35 (3).
Norblin 0,45—0,38—0,40.
Ostrowiec 5,90—5,60—5,70.
Parowozy 0,29—0,30.
Pocisk 1,45—1,35.
Rudzki 1,15—1,10—5 em. —1,10.
Starachowice 2,28—2,17—2,20.
Ursus 1,13—1,12—3 em. 1,11—1,10
Kijewski 0,21—0,19—0,20
Puls 0,39—0,40
Spiess 0,90
Elektryczność 1,25
P.T.E. 0,15
Siła 0,50
Chodorów 3,90—4
Czersk 0,55—0,62
Częstocice 1,60—1,70
Gosławice 1,50
Michałów 0,55—0,60—0,53
Cukier 3,25—3,30—3,22
Firlej 0,35—0,37
Konopie 0,60—0,65
Zawiercie 35—36—33
Żyrardów 56—58
Borkowski 0,91
Jabłkowski 0,18—0,19
Żegluga 0,21—0,24
Tendencja naogół słaba.

AKCJONARJUSZE FRANCUSCY I SOWIETY

Agencja Wschodnia.

Paryż, 27 czerwca.

Zebranie akcjonariuszy francuskich którzy mają swoje fabryki i przedsiębiorstwa w Rosji, odbyta na Quai d'Orsay, wypowiedziało się przeciwko natychmiastowemu uznaniu Rosji sowieckiej. Zebranie jednak uchwaliło, że żądanie spłacenia całego długu przez Rosję nie jest aktualne, pożyteczniejszym byłby kompromis, zarówno co do spłat w gotówce, jak i co do spłat odszkodowań.

Wszystkie francuskie organizacje wierzycieli rosyjskich są gotowe traktować o takie rozwiązanie sprawy.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia:

WYCZAJNE: 5 groszy za wiersz milimetry (na stronie 5 szpilt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpilt.) NEKROLOGI: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 szpilt.) Zaręczył: I zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowa o 30 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Pozostawienie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy. Reklamsów niezamówionych nie zwraca się.